

KRESOWIAK GALICYJSKI



ISSN 1426-4773

Indeks 334596

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 6(163)

czerwiec 2010 r.

Cena 2,20 zł (0% VAT)

„Zawsze starałem się, aby moja praca służyła innym...”



Z przewodniczącym Rady Powiatu Zbigniewem Wróblem rozmawia Marian Ważny.

Jakie jest samopoczucie przewodniczącego Rady Powiatu w Lubaczowie w ostatnim roku kadencji 2006 – 2010 ?

Odpowiadając konkretnie na zadane pytanie, nie mogę uważać się za radnego przegranego, ale jestem też daleki od popadania w stan podniosłego zadowolenia. Na pewno w ciągu ostatnich czterech lat, udało się wspólnym wysiłkiem Rady, Zarządu powiatu i administracji starostwa, zrealizować wiele ważnych inwestycji na, które od lat oczekiwało społeczeństwo powiatu. Wiele większych i mniejszych zadań jest aktualnie realizowanych, jak również w chwili obecnej wiele zadań gospodarczych jest na etapie koncepcyjnego i technicznego przygotowania.

O jakich głównych osiągnięciach można mówić, co się aktualnie realizuje a co planuje?

Mówiąc o osiągnięciach, realizacji i planowanych działaniach, na wstępie należy zaznaczyć, że Rada Powiatu jako organ stanowiący, przyjęte przez siebie zadania realizuje poprzez Komisję Rady, Zarząd i administrację Starostwa. Starostwo to nie tylko urząd administracji samorządowej, ale to silna, dobrze zorganizowana, mobilna struktura organizacyjna z wieloma jednostkami liniowymi, podlegającymi staro-

ście Józefowi Michalikowi. To te jednostki pod nadzorem Rady Powiatu bezpośrednio realizują ustalone przez Radę zadania publiczne. Do najważniejszych zadań realizowanych w minionej kadencji zaliczyłbym:

inwestycje drogowe. W czasie trwającej od 2006 roku kadencji Rady, na drogach powiatowych ułożono 95,8 km nawierzchni asfaltowej za kwotę 33,8 miliona zł, oraz wykonano około 5 500 m chodników. Na ogólną długość dróg powiatowych - (ok. 400 km), od 1.01.1999 r, to jest od chwili restytucji powiatu do końca 2009 r ułożono na 185 kilometrach dróg powiatowych nawierzchnie asfaltowe, których koszt przekroczył 61 mln zł. W roku 2010 rozpoczęte zostaną prace remontowo - modernizacyjne na kolejnych drogach powiatowych, których łączna długość wyniesie około 40 km.

rozbudowę i modernizację szpitala – w okresie o który Pan pyta wybudowano, wyposażono i oddano do użytku dwa nowe pawilony diagnostyczne o powierzchni użytkowej 3 400 m². Na bazie nowo wybudowanych pawilonów otwarto pracownię tomografii komputerowej, utworzono nowe oddziały opieki krótko terminowej chirurgii oka i chirurgii urazowo-ortopedycznej. Obecnie trwają zabiegi o uzyskanie kontraktu na otwarcie podobnych oddziałów, neurologicznego i otolaryngologicznego. Przeprowadzono gruntowny remont starego budynku szpitala z przeznaczeniem na Zakład Opiekuńczo - Leczniczy i pomieszczenia administracyjne. Rozpoczęto również I etap modernizacji i adaptacji starego szpitalnego budynku ginekologiczno - położniczego z przeznaczeniem na poradnię specjalistyczne. Obecnie ruszyła realizacja programu zakupu sprzętu i urządzeń medycznych za około 2 mln zł.

remonty i modernizację innych obiektów budowlanych np.

- w budynku Środowiskowego Domu Samopomocy wybudowano kotłownię gazową, przebudowano dach, wykonano instalację gazową, ciepłą i energetyczną. Zamontowano platformę dźwigową,

- rozbudowano i adaptowano budynek Szkoły Podstawowej w Nowej Grobli na Dom Dziecka,

- przeprowadzono gruntowne remonty kapitalne i częściową termomodernizację budynków Ośrodka Szkolno - Wychowawczego

cd. na str. 3

W NUMERZE:

- Xero, targ i powódź
- Majówka Narolska
- Kronika Policyjna
- Plebiscyt sportowy

65 lat Miejskiej Spółdzielni „SCH” w Lubaczowie

Miejska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Lubaczowie obchodziła jubileusz 65 - lecia powstania. Z tej okazji w Lubaczowie 29 maja odbyło się uroczyste spotkanie, na które przybyli: wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta, pełnomocnik Zarządu Wojewódzkiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „SCH” w Warszawie Oddział Okręgowy w Rzeszowie - Jerzy Rybka, starosta lubaczowski Józef Michalik, burmistrz miasta Lubaczowa Jerzy Zająć, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy - Marek Hadel, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Edward Drozda, zast. burmistrza miasta Lubaczowa Janusz Szaj, dyrektor Zespołu Szkół w Lubaczowie - Andrzej Nepelski, członek Zarządu Powiatowego Banku Spółdzielczego w Lubaczowie mecenas Tadeusz Ciećkiewicz, dyrektor Zespołu Placówek Opiekuńczo Wychowawczych - Andrzej Wójcik. Na uroczystość przybyli również prezesi „GS” w Leżajsku Henryk Bazan, Narolu - Janusz Cząstkie-wicz, Starym Dzikowie Bronisław Buniowski, Sieniawie - Jan Skalski. oraz aktualni członkowie i pracownicy Spółdzielni.

Po przywitaniu przybyłych gości prezes Zdzisław Cioch złożył podziękowania wszystkim pracownikom, tym którzy tu kiedyś pracowali i obecnym. Przypomnił skład kolejnych Zarządów Spółdzielni. Podziękował również placówkom i instytucjom z którymi Spółdzielnia współpracowała i współpracuje obecnie. Podziękował też klientom za wyrozumiałość i życzliwość. Prezes przypomniał, że Spółdzielnia przetrwała nader trudny okres lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy próbowano Spółdzielni odebrać jej tożsamość, zwycięsko wyszła z okresu transformacji ustrojowej, w czasie której usiłowano zepchnąć ją na margines życia gospodarczego. To naszym pracownikom i wiernym klientom, którzy byli z nami na dobre i na złe - mówił prezes - zawdzięczamy wciąż liczącą się pozycję Miejskiej Spółdzielni. Z kolei Aniela Mikłasz w swoim referacie przedstawiła historię Miejskiej Spółdzielni. Przypomniała jej trudne początki, omówiła okres rozwoju, czasy transformacji i jej kondycje w realiach wolnego rynku. Referentka wymieniła nazwiska działaczy spółdzielczych, którzy najbardziej przysłużyli się jej rozwojowi

cd. na str. 3

Budowa przejścia granicznego w Budomierzu rozpoczęta

31 maja - w Budomierzu został wmurowany kamień węgielny w miejscu, w którym powstaje przejście graniczne. Gośćmi uroczystości byli m.in. ambasador RP na Ukrainie - Jacek Kluczkowski, wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta, marszałek województwa Zygmunt Cholewiński, wojewoda lwowski, abp Jan Martyniak i bp Marian Buczek, posłowie, władze powiatu i gminy, mieszkańcy gminy Lubaczów i gmin sąsiednich. W trakcie uroczystości został podpisany akt erekcyjny, poświęcony teren budowy i wmurowany kamień węgielny pod budowę drogowego przejścia Budomierz-Hruszew. Wraz z podpisaniem aktu wmurowano polską złotówkę i kilka ukraińskich hrywien oraz najnowszy numer Aktualności Gminnych magazyny gminy Lubaczów. - Kiedy kraj pelen jest zniszczeń po powodzi, my tu budujemy coś nowego. Dziś świeci tu słońce i mam nadzieję, że będzie ono przyswiecało tej inwestycji do końca. Czekaliśmy na nią ponad 20 lat - mówił podczas uroczystości wojewoda podkarpacki M. Karapyta. Budowa przejścia granicznego w Budomierzu rusza po kilkunastu latach starań lokalnych samorządów i władz województwa. W Budomierzu zostaną zastosowane doświadczenia sprawdzone na innych podkarpackich przejściach granicznych: odprawa paszportowa i celna (polska i ukraińska) po jednej stronie granicy, odprawy typu one stop itp. co pozwoli na maksymalne uproszczenie odpraw granicznych. Przejście Budomierz-Hruszew będzie pod względem rozwiązań architektonicznych i organizacyjnych najnowocześniejszym przejściem na granicy zewnętrznej UE. Twoje Radio Lubaczów

„Polska biega” w Lubaczowie

Biegaliśmy 9 maja. Impreza rozpoczęła się o godz. 10:00 w ośrodku DPS sióstr ze Zgromadzenia Albertynek, na Osiedlu Mazury. Były przygotowane dwie trasy 3 i 6 km. W tym roku biegła rekordowa 146 osobowa liczba biegaczy. Biegły dzieci, młodzież i dorośli. Najmłodszy uczestnik miał 3 latka. Najstarszym był radny Józef Kolodziej który biega „zawodowo”, w piątek uczestniczył wraz z Adamem Szalańskim w półmaratonie w Gorlicach. Uczestnikami była również młodzież i opiekunowie z Erd, naszego partnerskiego miasta z Węgier. Pobyt grupy Węgierskiej organizowało stowarzyszenie Centrum Inicjatyw Społecznych „Nasza Przyszłość”. Był to czwarty bieg w lubaczowskiej akcji Polska Biega. Po biegu był piknik, kielbaska z grilla i gulasz. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom.

Nowoczesna oczyszczalnia ścieków w gminie Narol

Na ukończeniu są prace przy nowoczesnej oczyszczalni ścieków w Narolu. Całkowite koszty inwestycji to 4 mln zł. Gmina dołoży jednak tylko 15 procent kosztów. Pozostałe środki gminie udało się pozyskać z Ministerstwa Ochrony Środowiska w ramach Mechanizmu Norweskiego.

Andrzej Gmiterek konstruktor z ZS w Łukawicy

Nauczyciel informatyki z Zespołu Szkół w Łukawicy jest konstruktorem tablicy interaktywnej. Piszę się po niej specjalnym pisakiem. Można na niej uczniom pokazywać zdjęcia i grafiki. Jako ekran wykorzystał zwykłą białą tablicę suchościeralną. Istotny jest skonstruowany przez nauczyciela pisak z diodą nadawczą, za pomocą którego obsługuje się tablicę. Ponadto w skład zestawu wchodzi bezprzewodowy kontroler od konsoli gier Wii, z wbudowaną kamerą na podczerwień. Do komunikacji służy adapter bluetooth. Tablica wykorzystywana jest głównie do nauki języka angielskiego. Dzięki talentowi nauczyciela informatyki ZS ma tablicę interaktywną wartą 5 tys. zł wydał zaledwie 350 zł. Nowiny

Prokurator Marek W. bez poborów

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Lubaczowie Marek W. decyzją Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie od grudnia ub. roku podejrzany jest o przyjmowanie łapówek. Z tych też powodów został zawieszony w czynnościach służbowych. W ślad za tym nie może prowadzić postępowań prokuratorskich. Mimo to miał obowiązek przychodzić do pracy. Tymczasem po ujawnieniu sprawy Marek W. wyjechał do Kanady skąd do prokuratury Rejonowej w Lubaczowie przysyłał faksy z prośbą o przyznanie mu urlopu wypoczynkowego. Tą drogą dwukrotnie także wysłał zwolnienie lekarskie. Marek W. przez cały okres nieobecności w pracy pobierał pełne pobyty. Jednakże 16 marca urlop mu się skończył. Marek W. śle jednak kolejne zwolnienia lekarskie i zapewnia telefonicznie, że jak wyzdrowieje wróci do kraju. Mimo to Prokuratura Okręgowa w Przemyślu uznała, że nieobecność w pracy prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lubaczowie Marka W. była i jest nieusprawiedliwiona i wstrzymała mu wypłacanie wynagrodzenia.

Życie Podkarpackie

Podtopiony Cieszanów

20 maja wskutek intensywnych opadów deszczu, podtopieniu uległa część ulicy Skorupki oraz osiedle ks. Kłosa i Armii Krajowej w Cieszanowie. Przez kilka godzin, strażacy z OSP w Cieszanowie i Niemstowie oraz funkcjonariusze PSP w Lubaczowie przepompowywali wodę z jezdni i udrożniali ruch na zamkniętej drodze oraz wypompowywali wodę z piwnic bloku osiedla Armii Krajowej. Policja zorganizowała objazdy.

Z tych też powodów w gminie Cieszanów obowiązywał alarm przeciwpowodziowy. Na terenie powiatu nieprzejezdna była droga powiatowa Ułazów-Niemstów.

Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Lubaczów

Turniej został zorganizowany w ramach obchodów XX - lecia Samorządu Gminnego.

Rozgrywki odbyły się 13 maja na kompleksie Orlik w Lisich Jamach. W

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

turnieju wzięły udział drużyny: Gminy Lubaczów, Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej i Ratowników medycznych. Drużyny wystąpiły w sześciuosobowych składach - 5 graczy w polu i Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym”.

Zwycięzcą została drużyna Straży Pożarnej, która w dodatkowej serii rzutów karnych pokonała Straż Graniczną (obie drużyny zgromadziły wcześniej taką samą ilość punktów i różnicę bramek strzelonych do straconych), trzecie miejsce zajęła Gmina Lubaczów.

Tytułem najlepszego bramkarza turnieju uhonorowano Macieja Ditricha ze Straży Pożarnej, a Najlepszym strzelcem został Paweł Krzeszowski ze Straży Granicznej.

www.lubaczow.com.pl

Wielkie święto strażackie w Cieszanowie

26 czerwca br mija 140 lat od zawiązania towarzystwa straży ogniowej, które ma na celu bronić od ognia, życie i mienie mieszkańców Cieszanowa, i które nosi nazwę „Straż ogniowa miasteczka Cieszanowa”. W tym dniu odbędą się uroczystości jubileuszowe.

W programie planuje się: msza św., przemarsz na plac ćwiczeń pod remizą, wręczenie odznaczeń, wystąpienia Gości oraz wspólny obiad. W przeddzień wieczorem odbędzie się capstrzyk strażacki i przemarsz na cmentarz, gdzie zostaną zapalone znicze na grobach zmarłych strażaków.

Z tej podniosłej okazji zostanie wydana kolejna część zarysu dziejów OSP Cieszanów, obejmująca lata 2000-2010. Zawierać będzie również dokumenty źródłowe z roku 1870: pismo naczelnika straży do Starosty Cieszanowskiego z załączonymi pięcioma egzemplarzami statutu, aby ten przedłożył Wysokiemu ck. Namiestnictwu do wielce łaskawego potwierdzenia pismo Starosty do Namiestnika, statut oraz dokumentację zezwalającą na działalność zgodnie z przedłożonym dokumentem. Autorami tej części monografii są członkowie Zarządu OSP Cieszanów, a pierwszej części (wydanej w 2000 r.) zawierającą zarys dziejów OSP do roku 2000 są Marian Ważny i Paweł Płonczyński.

Wszystkie te dokumenty są kopią oryginałów znajdujących się w Centralnym Archiwum Historycznym we Lwowie i były napisane ręcznie, pięknym kaligraficznym pismem.

Spodziewamy się, że na ten czas remiza zostanie odnowiona i wyremontowana wjazd do garażu, jak też utwardzony plac manewrowy. Takie są przyrzeczenia druha Burmistrza Miasta i Gminy Cieszanów. Zapowiadany jest dziewiczy występ gminnej dętej orkiestry strażackiej.

Szkolenie, pokaz i konkurs z zakresu udzielania pierwszej pomocy

Przy wsparciu finansowym z Programu Integracji Społecznej Miasta i Gminy Cieszanów miejscowa OSP zorganizowała dla młodzieży najpierw szkolenie (6.05.2010 r.), a następnie pokaz ratownictwa technicznego i udzielania pomocy przedlekarskiej oraz konkurs wiedzy z tego zakresu (8.05.2010 r.). Partnerami tego przedsięwzięcia byli: SP ZOZ Lubaczów oraz Komenda Powiatowa PSP w Lubaczowie, Posterunek Policji w Cieszanowie. Najpierw 6 maja kpt. Andrzej Osuch z Komendy Powiatowej PSP i Marcin Ozimek z SP ZOZ Lubaczów szkolili młodzież gimnazjalną w zakresie poprawnego powiadamiania o zaistniałym wypadku oraz udzielania pierwszej pomocy medycznej. Mimo tego, że szkolenie odbywało się po zajęciach szkolnych, blisko 50 dziewcząt i chłopców wzięło w nim udział. Trzon słuchaczy stanowili członkowie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych przy OSP Cieszanów. 8 maja odbyła się dalsza część planowanego zadania. Organizatorom zależało na tym, aby uczestnicy pokazu mieli wrażenie faktycznego wypadku oraz profesjonalnej akcji ratunkowej. Oprócz strażaka, który „udawał” poszkodowanego, reszta była „w realu”. Samochód, z którego strażacy uwolnili rannego kierowcę, udostępnił p. Władysław Kuchciak z Dachnowa. Były wszystkie elementy dobrej akcji ratowniczej: powiadomienie o wypadku, syreny alarmowe, przyjazd trzech zastępów strażackich z Cieszanowa i Lubaczowa, zjawiała się bardzo szybko ekipa ratownictwa medycznego. Akcja została sprawnie przeprowadzona. Pieszy został opatrzony i wniesiony do karetki. W tym czasie strażacy za pomocą urządzenia hydraulicznego odcięli dach i uwolnili niefortunnego kierowcę. Na koniec oczyszczono jezdnię ze szkła i rozlanego oleju. Trzecim etapem zadania był konkurs wiedzy z zakresu wcześniejszego szkolenia i przebiegu akcji ratunkowej, który dzięki uprzejmości dha Stanisława Zarebskiego odbył się w stołówce ZSP w Cieszanowie. Testy opracowali pracownicy SP ZOZ i KP PSP w Lubaczowie. W skład Jury weszli: st. asp. Mirosław Joniec, Marcin Ozimek, Barbara Dragan i Dariusz Petraszko. Po regulaminowym czasie i dwóch dogrywkach wyłoniono zwycięzców.

Dwa równorzędne I miejsca zajęły: Katarzyna Skocz i Aleksandra Dragan, II miejsca: Izabela Staroń i Karolina Wróbel, a III Łukasz Krawiec i Klaudia Mazurek. Kwotę 3 tys. przeznaczono na nagrody dla wszystkich uczestników, poczęstunek oraz w małym procencie na środki chemiczne służące do oczyszczenia jezdni po akcji ratowniczej. Strażacy i ekipa medyczna pracowali w ramach wolontariatu. Całość społecznie prowadził dh Stanisław Janiszewski - Komendant Miejsko - Gminny Związek OSP RP w Cieszanowie. Z wypowiedzi uczestników wynikało, że impreza była potrzebna i udana. Na podkreślenie zasługuje dobrowolny udział czterech gimnazjalistów z Dachnowa, z których Ł. Krawiec zajął III miejsce w turnieju wiedzy. Edward Dziadula

cd. ze str. 1

„Zawsze starałem się...”

i szkół średnich w Lubaczowie i Oleszycach. Szkolne pracownie przedmiotowe wyposażono w pomoce i sprzęt dydaktyczny.

- rozbudowano i zmodernizowano obiekty Domu Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej – jednego z największych zakładów pracy w powiecie lubaczowskim. Dzięki pracom inwestycyjnym i remontowym na tych obiektach, ośrodek ten uzyskał po bardzo trudnym procesie standaryzacyjnym pozytywną opinię i bezterminowe zezwolenie na dalsze funkcjonowanie.

Aktualnie dobiegają końca prace rozpoczętego przez Radę Powiatu w 2008 roku eksperymentalnego w skali kraju programu likwidacji wykluczenia cyfrowego, którego efektem ma być powszechny, bezpłatny dostęp mieszkańców powiatu lubaczowskiego do internetu. W ramach tego programu na terenie powiatu uruchomionych zostanie około sto głównych stacji przekazywających a rodzinom mniej zamożnym zostanie przekazanych bezpłatnie 190 komputerów przenośnych i 1.000 anten indywidualnego odbioru sygnału radiowego.

- W roku 2010 kontynuowana będzie przebudowa starego budynku ginekologiczno – położniczego, oraz zakończone zostaną prace na drogach Cieszanów – Cewków i Lubaczów – Zaluże – Tymce – Basznia Dolna.

W roku 2010 rozpoczęte zostaną prace przy przebudowie drogi Ruda Różaniecka – Huta – Granica województwa z drogą przez wieś – długość odcinka 15 166 m – wartość projektu 6 265 533 zł. Gruntownej modernizacji i przebudowie poddana zostanie droga Lubaczów – Basznia Dolna – Wólka Horyniecka za kwotę 2 388 024 zł, jak również przebudowane zostanie 3 330 m drogi za kwotę 2 683 699 zł Zalesie – Sucha Wola. Na rezerwowej liście wniosków dróg powiatowych u Marszałka Województwa Podkarpackiego wybranych warunkowo do dofinansowania znajduje się również droga Lubaczów – Szczutków – Duńkowice – długość odcinka 13 496 m – wartość projektu 7 057 076 zł.

- rozpoczęta też zostanie kompleksowa termomodernizacja z montażem kolektorów słonecznych budynków Liceum i Zespołu Szkół w Lubaczowie – ogólna wartość projektu to 1 764 705 zł.

- W ramach Programu Współpracy Transgranicznej złożony został wspólny projekt z Radą Jaworowską dotyczący odnawialnych źródeł energii w ramach, którego mają zostać zakupione urządzenia do pozyskiwania biomasy przez Powiatowy Zarząd Dróg w Lubaczowie oraz kolektory słoneczne dla szpitala w Jaworowie – wartość proj. 1 800 000 zł.

- W ramach tego samego programu trwają koncepcyjne rozważania nad przygotowaniem projektu dotyczącego międzynarodowej wymiany młodzieży w ramach, którego miałyby powstać w Lubaczowie i Jaworowie ośrodki edukacyjno – oświatowe z pełnym wyposażeniem i zapleczem hotelowo rekreacyjnym.

Rada Powiatu w ramach ustawowych obowiązków nie tylko realizuje zadania inwestycyjne i remontowe, ale również poprzez swoje „jednostki liniowe” realizuje wiele innych zadań bieżących z zakresu oświaty (szkoły średnie), kultury (muzeum), opieki nad dzieckiem wymagającym wsparcia psychologicznego – pedagogicznego (poradnia pedagogiczna – psychologiczna), kultury masowej i sportu (centrum kultury i sportu), pomocy rodzinie w sytuacjach kryzysowych (centrum pomocy rodzinie), praw konsumenckich (rzecznik konsumenta), oraz z zakresu wielu innych dziedzin codziennego życia mieszkańców Ziemi Lubaczowskiej.

Czy były również niepowodzenia ?

Oczywiście, że były. Nie powiodło się skorzystanie z bardzo atrakcyjnego programu drogowego „Rozwój Polski Wschodniej”, wydawać by się mogło skierowanego wyłącznie do takich powiatów jak nasz. Niestety, powiat lubaczowski został wykluczony z dostępu do niego ze względów formalnych. Warunku, którego nie mogliśmy spełnić, był brak bezpośrednich połączeń dróg powiatowych z drogami krajowymi. Najwyższa kategoria dróg w powiecie to drogi wojewódzkie.

Wobec niektórych problemów takich jak choćby bezrobocie, mimo ogromnego organizacyjnego i finansowego zaangażowania Powiatowego Urzędu Pracy (odpowiedzialnego za łagodzenie i rozwiązywanie tego wyjątkowo szkodliwego społecznie zjawiska), jesteśmy bezradni. Bardzo powoli poprawiają się w naszym powiecie wskaźniki charakteryzujące ten problem. Mimo różnych form wsparcia takich jak doradztwo zawodowe, bezpłatne kursy kwalifikacyjne i doskonalenia zawodowego, staże, stypendia, roboty publiczne, prace społeczno- użyteczne i interwencyjne oraz pomoc finansowa dla bezrobotnych rozpoczynających działalność gospodarczą na własny rachunek. W roku 2009 udzielono pomocy 120 bezrobotnym uruchamiającym własne firmy i wsparto zakup sprzętu i urządzeń dla prowadzących działalność gospodarczą, którzy zwiększali zatrudnienie, to i tak stopa bezrobocia w naszym powiecie wynosiła na dzień 31.03 bieżącego roku - 19,9 % gdy w tym samym czasie w województwie wynosiło ono 16,2 % a w kraju 12,9 %. Na wymienione formy aktywizacji zawodowej tylko w roku 2009 wydano ponad 10 milionów zł. Liczba oczekujących na zatrudnienie jest ciągle duża i wahała się sezonowo w ciągu

cd. ze str. 1

65 lat Miejskiej Spółdzielni „SCH” w Lubaczowie

Omówiła też rolę ofiarnej kadry. Miejskiej Spółdzielni. (Obszerny artykuł obrazujący historię i dorobek Miejskiej Spółdzielni „SCH” w Lubaczowie zamieścimy w kolejnym numerze Kresowiaka).

Zabierając głos Jerzy Rybka podkreślił rangę spółdzielczości, jej wkład w rozwój naszego kraju. Stwierdził, że Lubaczowska Spółdzielnia ma olbrzymi dorobek, trwałą pozycję i jest jedną z najmocniejszych placówek w województwie. Zaapelował aby wracać, nawiązywać do spółdzielczych ideałów. Kończąc w imieniu władz naczelnych władz spółdzielczych złożył życzenia.



Prezes Zdzisław Cioch przyjmuje od pełnomocnika Jerzego Rybki list gratulacyjny.

Głos zabrał wojewoda podkarpacki Mirosław Karaptyta. Zaakcentował rangę jubileuszu placówek spółdzielczych, przypomniał że w Lubaczowie swój jubileusz 100 - lecia obchodził Bank Spółdzielczy w Lubaczowie i Cieszanowie, jubileusz 50 - lecia Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubaczowie. Zaświadcza to o mocnych tradycjach spółdzielczości na ziemi lubaczowskiej. Wojewoda pogratulował lubaczowskiej spółdzielni sukcesów i jej trwałej pozycji na rynku i w mieście. Zauważył, że Spółdzielnia powstawała i rozwijała się razem z miastem i Lubaczów również jej zawdzięcza swój rozwój. Wyraził uznanie że Spółdzielnia sobie dobrze radzi na trudnym bardzo konkurencyjnym rynku. Dodał że jest to zasługa władz spółdzielni i ambitnej załogi. Kończąc życzył dalszych sukcesów.

Starosta Józef Michalik zwrócił uwagę że Spółdzielnia zwycięsko wyszła z trudnego okresu transformacji ustrojowej i nadal zajmuje znaczącą pozycję na rynku. Starosta życzył Spółdzielni sukcesu trwałej pozycji na rynku, skutecznych zabiegów o klienta. Gratulacje i życzenia złożyli również burmistrz Lubaczowa Jerzy Zajac, prezes Lubaczowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Edward Drozda, dyrektor Zespołu Szkół Andrzej Nepelski, prezes Gminnej Spółdzielni w Leżajku, Sienawie i Starym Dzikowie. Prezes Zdzisław Cioch odczytał również list gratulacyjny byłego prezesa Miejskiej Spółdzielni Eugeniusza Szajowskiego, który ze względu na zły stan zdrowia nie przybył na uroczystość. W części artystycznej wystąpił zespół muzyczny pod kierownictwem Andrzeja Kindrata.

Marian Ważny

W blasku huculskiej watry

Niedziela 16 maja br. przebiegała w lubaczowskim Muzeum Kresów pod znakiem Huculczyzny. Przed południem w Galerii Oficyna otwarto wystawę pt. „W blasku huculskiej watry”. Deszcz przeszkodził w zapaleniu na dziedzińcu Oficyny „żywej watry”, ale paliła się ona na ekranie ekspozycji, oświetlając przepiękne dzieła sztuki Huculów. Pochodzą one ze zbiorów: Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli, Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Historycznego, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, Muzeum Okręgowego w Rzeszowie i Muzeum Kresów w Lubaczowie. Na wystawie możemy podziwiać wyroby z warsztatów huculskich artystów: bogato zdobione stroje, wysmakowane w kolorze wyroby ceramiczne, misternie zdobione laski i toporki, ciekawą ornamentykę kafi do grzewczych pieców pochodzące z warsztatu artysty Aleksandra Bachmińskiego, świeczniki, wyroby rękodzielnicze, przed-

cd. na str. 4

cd. ze str. 3

„Zawsze starałem się...”

ostatniego roku od 4 800 – do (obecnie) 4 392 osób, chociaż w krytycznym roku 1999 wynosiła 5 700 zarejestrowanych. Problemu bezrobocia bez rozwiązań systemowych, podejmowanych przez najwyższe organy polskiego państwa, sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać.

Wielką stratą dla powiatu, było niepodjęcie przez niektóre gminy inicjatywy starostwa, dotyczącej budowy nowoczesnego powiatowego wysypiska śmieci w Futorach. Niechęć, wręcz bojkot tej inicjatywy przez część samorządów doprowadził do zaprzepaszczenia niepowtarzalnej okazji na utworzenie za unijne środki, nowych miejsc pracy w powiecie i taniego zbywania przez mieszkańców powiatu śmieci i innych odpadów komunalnych.

Nie powiedła się (jak na razie), realizacja >Krytej Pływalni< przy Zespole Szkół w Lubaczowie - strategicznej inwestycji sportowo – rekreacyjnej powiatu lubaczowskiego. Mimo wykonania kompletnej dokumentacji technicznej przez Powiat, uzyskania niezbędnych uzgodnień i wybudowania przez samorząd miasta Lubaczowa, specjalnej drogi dojazdowej do planowanej inwestycji, zadania rozpocząć nie można. Władze powiatu już czwarty rok czekają na ogłoszenie przez władze centralne lub Urząd Marszałkowski w Rzeszowie na nabór projektów wspierających budowę tego typu obiektów. Budowa ze środków własnych, nawet gdyby w partycypacji kosztów uczestniczyła część samorządów, nie jest możliwa. Przewidywany koszt realizacji tego zadania już w czasie opracowania dokumentacji szacowany był na około 15 mln złotych.

Niepokoje mnie również atmosfera wokół funkcjonowania szpitala. Oddział wewnętrzny od pewnego czasu boryka się z problemami organizacyjnymi kadrowymi. Zawieszona została działalność poradni kardiologicznej. Być może sytuacja poprawi się po rozstrzygnięciu konkursu na kontrakt kompleksowej obsługi tego oddziału. Szpital ciągle boryka się z niedostatkiem wyspecjalizowanej kadry lekarskiej. Dyrekcja wyraża natychmiastową gotowość zatrudnienia internistów, kardiologów, ginekologów i neonatologów. Wysokość kontraktu podpisanego przez Dyrekcję Szpitala z NFZ w Rzeszowie na rok 2010, jest porównywalna z rokiem 2009. Kontrakt ten nie zabezpiecza bieżącej działalności szpitala i prowadzi do jego dalszego zadłużania. Brak wystarczających środków finansowych na świadczenia medyczne wydłuża czas oczekiwania pacjentów na operacje ortopedyczne i okulistyczne nawet do półtora roku. Na przyjęcie na oddział rehabilitacyjny oczekuje się również około 4 miesięcy. W niedostatecznym stopniu NFZ realizuje zobowiązania wobec szpitala za ponadkontraktowe zabiegi lekarskie wykonane w 2008 i 2009 roku. Stopień realizacji tych zobowiązań wobec naszego szpitala kształtuje się na poziomie 8%, przy zobowiązaniach 1 800 000 zł. Mimo trudności finansowych, zobowiązania szpitala wobec skarbu państwa i (w zasadzie) pracowników, realizowane są na bieżąco. Opóźnienia kilkumiesięczne odczuwają dostawcy leków i innych artykułów niezbędnych do normalnej pracy szpitala.

W Moim odczuciu powiat za mało był aktywny na polu integracji gmin. Nie przypadkowo niektórzy władarze gmin z dystansem mówią o Starostwie ?

W pytaniu tym zawarty jest bardzo subiektywny osąd istniejącej rzeczywistości, nie mający wiele wspólnego ze stanem faktycznym. Pytanie o integrację jednostek samorządowych, w zasadzie winien Pan skierować do przewodniczącego Związku Gmin Ziemi Lubaczowskiej. Ja mogę tylko czytelnikom Kresowiaka Galicyjskiego wyjaśnić rolę powiatu a właściwie jej brak w zakresie integracji gmin. Otóż Ustawa o samorządzie powiatowym w zakresie działań i zadań ustawowych powiatu nie daje prawnych możliwości do podejmowania działań związanych z zespalamiem jednostek samorządowych z urzędu. Każda gmina stanowi samodzielną jednostkę administracyjną w żadnym wymiarze nie podlegającą powiatowi. Tak więc Rada Powiatu ani Starosta, nie mają ustawowej możliwości cokolwiek nakazywać lub zabraniać radom gmin i miasta Lubaczowa, czy też ingerować w decyzje podejmowane przez wójtów lub burmistrzów. Ustawowy proces integracji samorządów gminnych powiatu lubaczowskiego odbywa się właśnie na forum Związku Gmin Ziemi Lubaczowskiej, który to Związek ma swoje statutowe władze i organy wykonawcze. W skład tego Związku nie wchodzi przedstawiciel powiatu. Tak więc powiat nie może pełnić nawet roli jednostki koordynującej. Owszem przewodniczący Związku może (jeżeli uzna za stosowne), zaprosić przedstawiciela powiatu na posiedzenie Związku w roli gościa, ale zawsze jest to suwerenna decyzja przewodniczącego. Mimo braku podstaw prawnych powiatu do działań integrujących, proces integracji jednostek samorządowych, powoli, ale systematycznie postępuje. W ramach dobrze rozumianej współpracy z gminami i w trosce o przyspieszenie realizacji zadań gospodarczych (szczególnie drogowych), podpisywane są z gminami porozumienia w sprawie partycypacji w kosztach ich realizacji lub przekazywane są im drogi w zarząd. Taka współpraca zaowocuje realizacją w 2010 roku 12-sto kilometrowego odcinka drogi Lisie Jamy – Dąbrowa – Krowica. W roku bieżącym również przewiduje się rozpoczęcie przebudowy dróg

mioty codziennego użytku. Ważnym elementem wystawy jest ukazanie niezwykle kolorysty huculskiego domostwa, którego symbol – grażda tak urzekła pierwszych pasjonatów karpaccich niezwykłości. Znalazły się też na wystawie arcydzieła malarstwa polskiego, które powstały dzięki fascynacji karpackim krajobrazem, barwnością mieszkańców, jak i wytworami miejscowego rękodzieła. Cennym uzupełnieniem są pocztówki z okresu międzywojennego przedstawiające pejzaże doliny Prutu i Czeremoszu, cerkwie i kościoły, typy huculskie i sceny z życia mieszkańców Jaremczy.

Po wystawie oprowadziła nas jej komisarz Barbara Włoch. Przypomniała, że Huculi to grupa górali zamieszkująca Karpaty Wschodnie, głównie tereny Pokucia i Bukowiny, w podziale administracyjnym Polski przed 1939 r. powiaty: Nadwórna, Kołomyja, Kosów. Duże zasługi w „odkryciu” Huculszczyzny, jej tradycji, obyczajów, sztuki ludowej, etnografii mają: terenowe badania Pokucia i Rusi Karpacciej przez nieocenionego Oskara Kolberga, kolekcjonerska pasja Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, który założył Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie,



Dyrektor Muzeum Kresów Stanisław P. Makara otwiera wystawę. Obok niego stoją: rzecznik Wojewody Wiesław Bek, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Maria Magoń i burmistrz Lubaczowa Jerzy Zajac

a w którym bogata jest kolekcja wyrobów huculskich, sztuka „Karpaccy górale” Józefa Korzeniowskiego, pięciotomowe dzieło „Huculszczyzna” etnografa Włodzimierza Szuchewicza, książka „Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora” Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, dzieła poety i etnografa Wincentego Pola oraz pieśń „huculskiej duszy”, „Homera Czarnohory” Stanisława Vincenza. Cytaty z jego dzieł są przewodnikiem po wystawie. To on opisując szlaki dróg, którymi wędrowali najstarsi karpaccy podróżnicy i pasterze stwierdził: „Na skrzyżowaniu ścieżek widnieją i teraz jeszcze – zamiast drogowych znaków - krzyże poczemiale, z wyciągniętymi ramionami. Czasem już powalone lub zbutwiały leżą w trawach wysokich zaryte”. Takie krzyże i ikony świętych możemy zobaczyć na wystawie. Podziwiać domostwa, zdobienia wnętrza chat, ich wyposażenia w meble, naczynia, itp. Wystawę tę warto obejrzeć oraz nabyć pięknie wydany Katalog z kolorowymi zdjęciami na kredowym papierze i tekstem w języku polskim i angielskim.

W niedzielne popołudnie można było wysłuchać interesującej prelekcji Tomasza Kuby Kozłowskiego Warszawy, kolekcjonera i znawcy kultury Kresów. Na temat: „Czerwony płaszcz, za pasem broń... Hucula portret wyimaginowany”. Barwnie opowiedział i multimedialnie zaprezentował oryginalną ikonografię z zbiorów własnych na temat portretu Huculów, ich życie, zajęć, strojów, melodii oraz wydziedziczenie ich z polonin w ostatnim wieku. Portret Huculów wykreowany przez pisarzy, poetów, malarzy, etnografów z końca XIX w i pierwszej połowy XX w. nie pasuje do aktualnej rzeczywistości. A jak wygląda on dziś pokazał film dokumentalny „Ja. Hucul” w reżyserii Buchczyka i Jerzego Kołodziejczyka, który również spotkał się z Lubaczowianami w Muzeum Kresów. Na koniec usłyszeliśmy muzykę huculską w wykonaniu Justyny Cząstka – Kłapyty i Piotra Kłapyty, doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którzy zaprezentowali instrumenty huculskie, ich brzmienie, w tym chrapliwy głos trembity.

-Kresy naszych marzeń, naszej tęsknoty i nostalgii mają korzenie w wielu naszych rodzinach, które stamtąd pochodzą, tam jeździli, a dziś mieszkają w powiecie lubaczowskim. W ten świat my wchodzimy poprzez takie wystawy, prelekcje, filmy, jakie prezentuje nam Muzeum Kresów w Lubaczowie. Wyrażam pracownikom tej instytucji kulturalnej tak zasłużonej dla regionu serdecznie podziękowanie i składam życzenia dalszej owocnej pracy. – powiedziała Maria Magoń, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Lubaczowskiego. Do tych podziękowań i życzeń my również się przyłączamy.

Adam Łazar

cd. ze str. 4

„Zawsze starałem się...”

powiatowych Cieszanów – Nowe Siolo za około 1 880 000 zł i Nowe Brusno – Horyniec za 2 013 000 zł. Dzięki dobrej współpracy z lokalnymi samorządami, Urzędem Wojewódzkim i Marszałkowskim, zostało zmodernizowanych dziesiątki kilometrów dróg powiatowych w poszczególnych gminach. Przeprowadzono gruntowne remonty wielu obiektów, kontynuowano budowę szpitala. Dobra współpraca powiatu z samorządem miasta Lubaczowa przyczyniła się do wejścia na przemysłową bazę powiatu firmy Conteyor, zatrudniającej 50 pracowników. Jednak światowy kryzys gospodarczy spowodował zawieszenie produkcji, która według optymistycznych prognoz może być wznowiona już w 2010 r. Przykładów efektywnej współpracy samorządu powiatowego z samorządami gminnymi można byłoby przytaczać bardzo wiele i to na różnych polach (choćby w kulturze). Uważam, że „dystans” (jak Pan to określił w pytaniu), niektórych włodarzy wobec starostwa, jest nieuzasadniony i wynika pewnie z ich megalomanii a czas wyrażania przez nich opinii, że powiat nie jest im potrzebny (jestem przekonany, że) minie bezpowrotnie.

Jak ocenia Pan kondycję Rady i aktywność jej członków?

Rada Powiatu to zespół ludzi odpowiedzialnych, rozważnych i na ogół twardo stających na ziemi. W swej działalności Rada podejmowała do realizacji zadania, które były społecznie niezbędne, pilnie potrzebne, miały zabezpieczenie finansowe i realną szansę na terminową realizację. Wybór niektórych zadań inwestycyjnych niekiedy odbywał się w drodze ostrej dyskusji kończącej się głosowaniem. Wydaje mi się, że Rada, której przez ponad trzy ostatnie lata bieżącej kadencji przewodniczyłem, wykazywała moim zdaniem właściwą aktywność, troskę i zainteresowanie wszystkimi aspektami życia społecznego i publicznego, które wynikają z Ustawy o samorządzie powiatowym. Szczególną troską Rady były działania związane z poprawą warunków i jakości obsługi mieszkańców przez urzędy podległe Starostwu oraz z ułatwianiem i zaspokajaniem codziennych potrzeb mieszkańców tego największego obszarowo (1310 km²) w woj. podkarpackim powiatu. W wielu ważnych dla rozwoju powiatu sprawach, Rada podejmowała rezolucje i stanowiska, chociażby w sprawie likwidacji Wydziału Pracy Sądu Rejonowego w Lubaczowie, zamiaru zawieszenia przewozów pasażerskich na linii kolejowej Munina – Bełzec i Zamość – Wrocław, budowy międzynarodowego przejścia granicznego Budomierz – Hruszew, wyborów parlamentarnych, ustalenia lokalizacji autostrady A4 na odcinku Przeworsk – Korczowa, ułatwiania startu młodym rolnikom czy dopłat niezwiązanych dla producentów tytoniu.

Profesor Regulski (zajmujący się samorządami) ostrzega, że jednym z niebezpieczeństw dla samo rządzącej się rady jest zdominowanie jej przez administrację. Czasem spotykam się z opinią, że pozycja starosty jest dominująca w radzie powiatu a radni są mu posłuszni?

Niewątpliwie Pan profesor Regulski miałby rację, gdyby organ samorządowy, jakim jest Rada Powiatu w Lubaczowie, pozwolił pracownikom administracji odebrać lub dobrowolnie jej oddać, sobie przypisane ustawowe uprawnienia. Relacje lubaczowskiej Rady i administracji są moim zdaniem właściwe. Rada ustanawia zadania a administracja „biurokratycznie je obrabia” i nadaje im realizacyjne tempo. Nie podzielam też opinii, jakoby praca Rady była zdominowana przez starostę. Proszę mieć na uwadze, że starosta lubaczowski uzyskał mandat radnego powiatowego w takiej samej procedurze jak pozostali radni. Najpierw wygrał wybory w swoim okręgu a dopiero potem Rada powierzyła mu funkcję starosty. Ma więc on prawo do prezentacji własnych pomysłów i inicjatyw uchwałodawczych. Jego, niekiedy odmiennosc racji, według mnie nie jest tożsama z dominacją w Radzie. O jakiej dominacji może być mowa skoro starosta nie otrzymał od Rady żadnych kompetencji (uprawnień), które są ustawowo przypisane Radzie, (osobiście znam Rady, które wiele swoich kompetencji przekazały na rzecz swoich wójtów czy burmistrzów). Moim zdaniem, gdyby starosta dopuszczał się forsowania szkodliwych dla społeczności powiatu pomysłów, proponował inwestycyjne buble lub absurdalne rozwiązania, a Rada by je akceptowała, to wówczas mielibyśmy do czynienia z dominującą pozycją starosty w Radzie. A tak przecież nie jest.

Jest Pan osobą z prowincji – mieszkańcem Starego Lublińca i zarazem radnym, który przez dwie kadencje pełni funkcję przewodniczącego Rady Powiatu. Czemu przypisać ten sukces?

To prawda, że jestem człowiekiem prowincji, ale struktura i zakres realizowanych przez Radę Powiatu zadań wymaga obecności przedstawicieli wszystkich środowisk. Nasz powiat to powiat typowo rolniczy. Zdecydowana większość mieszkańców zamieszkuje na wsi. Z zasady proporcjonalności przedstawicielstwa wynika, że zdecydowana liczba radnych powiatowych to wybrańcy tej właśnie większości. Tak więc jestem wśród swoich. Prawdą też jest, że po raz drugi koledzy radni powierzyli mi kierowanie pracami Rady Powiatu. Myślę, że jest to z ich strony wyraz swoistego do mnie zaufania, wiary we wzajemne zrozumienie i nadziei na dobrą współpracę. Być może widzą we mnie człowieka dialogu- nie wiem, tego nigdy do końca się nie wie, czasami tylko się czuje. Niewątpliwie pełnienie

Rewizyta mieszkańców Orzechówki

27 czerwca br. Czereśnianie (mieszkańcy ulic: Czereśnie, Leśna i części ul. Sienkiewicza, jak też mieszkańcy różnych miejscowości, a pochodzący z Czereśni) organizują rewizytę mieszkańców Orzechówki, pow. brzozowski. Stowarzyszenie Czereśnian w poprzednim roku zorganizowało spotkanie wielopokoleniowe w Orzechówce, skąd pochodzi większość rodzin, które w latach 1929- 1930 roku zakupiły ziemię z parcelowanego folwarku na Czereśniach. Pisał o tym Kresowiak w lipcowym numerze z ubiegłego roku.

W tym roku zaprosiliśmy krewnych i znajomych z tej malowniczej wsi aby poznali, gdzie trafili ich rodacy. Część uroczystości kościelno - patriotycznych odbędzie się w Czereśniam w zagrodzie Arkadiusza Cwynara, którego dziadek z liczną rodziną objął część gospodarczą likwidowanego folwarku. Część artystyczna, którą przygotowuje żona prawnuka J. Cwynara, p. dyr. Marzena Wilusz i spotkanie towarzyskie odbędą się w Zespole Szkół Publicznych w Cieszanowie. Zgodnie z kilkuletnim zwyczajem w uroczystościach uczestniczyć będzie rodak z Czereśni ks. biskup Marian Buczek. Spodziewamy się też wielu znamienitych Gości z powiatu i województwa.

W zeszłym roku Wójt Gminy Jasienica Rosielna poprosił Telewizję Rzeszowską, uważamy, że nasz Burmistrz nie będzie gorszy i Telewizja też zainteresuje się tym dużym przedsięwzięciem.

Należy podkreślić, że Gmina będzie współfinansować i organizować to wielopokoleniowe spotkanie, które rozpocznie się o godzinie 11 przed południem

Edward Dziadula
Prezes Stowarzyszenia Czereśnian

SPOTKANIE AUTORSKIE

W ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszanowie 13 maja zorganizowała spotkanie z Marianem Ważnym - autorem książki „Zagończyk”. Licznie przybyłych czytelników autor zapoznał z historią powstania książki. Przypominał że dorastał wśród ludzi którzy byli uczestnikami albo świadkami opisywanych wydarzeń. Wraz z założeniem w 1991 roku prywatnego pisma Kresowiak Galicyjski na przestrzeni lat 1996 - 1998 w kolejnych numerach pisma zamieszczana była opowieść o Zagończyku. Jej druk wzbudził olbrzymie zainteresowanie czytelników oraz wyzwolił gorący dialog z żyjącymi jeszcze wówczas uczestnikami i świadkami opisywanych wydarzeń. Pozwoliło to wydanie książkowe uzupełnić oraz podjąć zupełnie nowe wątki.



Autor podpisuje czytelnikom swoją książkę

Po słowie wstępnym autora rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Czytelnicy dzieli się swoimi refleksjami jak też pytali o dodatkowe szczegóły związane z powstaniem i treścią książki. Po spotkaniu w kameralnych warunkach przy kawie autor podpisywał czytelnikom swoją książkę jak też udzielał odpowiedzi na kolejne pytania.

cd. ze str. 5

„Zawsze starałem się...”

funkcji przewodniczącego Rady to dla mnie wielkie wyróżnienie i szczególnie zaszczyt, ale za wielki osobisty sukces uważam sam fakt obecności w Radzie Powiatu. To wielka zasługa mieszkańców Lublińca – mojego rodzinnego środowiska, ale także mieszkańców gminy Cieszanów, oraz mieszkańców gmin Narola i Horyńca, którzy przed czterema laty obdarzyli mnie wielkim kredytem zaufania, którego staram się nie zawieść. To wielkie moje wobec nich zobowiązanie. Natomiast pełnienia funkcji przewodniczącego Rady Powiatu nigdy nie traktowałem w kategoriach sukcesu. To trudna, odpowiedzialna, często stresująca i wymagająca doświadczenia praca. W trakcie obrad Rady często dochodzi do polaryzacji postaw radnych i wygłaszania przeciwstawnych opinii. Polaryzacja postaw to w demokratycznych systemach coś oczywistego. Tylko w otwartej i swobodnej dyskusji „obrabiane” są inicjatywy i pomysły, które przekształcają się w konkretne, uzasadnione i akceptowane społecznie zadania przyjmowane przez Radę. Otwarta i konstruktywna dyskusja eliminuje absurdalne pomysły i inwestycyjne buble. Nie zawsze udaje mi się doprowadzać do kompromisowych rozwiązań. Demokracja ma swoje prawa, niekiedy i cenę. Echa rozstrzygniętych na Radzie Powiatu problemów docierały czasem na strony lokalnej prasy a bywało, że i na sądową wokandę.

Można usłyszeć, że siły, energię i mądrość czerpie Pan z doświadczenia zawodowego (pedagog i długoletni dyrektor szkoły, samorządowiec) i z głębokiego zakorzenienia w sprawach wsi, gminy w której Pan mieszka?

Odpowiadając na tak sformułowane pytanie popadłbym w megalomanię – przesadną wiarę o własnej wartości. A tego chciałbym uniknąć. Chcę jasno powiedzieć, że nie posiadam żadnych szczególnych przymiotów ciała ani umysłu, których nie posiadają inni. Moje doświadczenie życiowe, owszem jest bogate, ale wynika ono z faktu pełnienia przeze mnie różnych społecznych ról. Od połowy lat siedemdziesiątych bez przerwy funkcjonuję w strukturach samorządowych różnych szczebli. Poznałem pracę samorządu od podstaw – funkcjonowałem w dwóch systemach społeczno – politycznych. Byłem przez wiele kadencji radnym gminnym w Cieszanowie, wojewódzkim w Przemyślu. Pełniłem w tych samorządach różne funkcje, włącznie z przewodniczącym Rady Miasta i Gminy w Cieszanowie. Byłem również członkiem Zarządu tego Samorządu. W tym samym okresie (przez 32 lata), byłem dyrektorem Szkoły w Nowym Lublińcu. Te lata to czas ważnych życiowych doświadczeń, ale i trudny okres w moim życiu. To czas w, którym Radni z gminną władzą, podległą jej administracji, bez programów unijnego wsparcia, ale zawsze w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem i mieszkańcami poszczególnych miejscowości zawiązywali „Społeczne Komitety.....” w ramach których wspólnym „czynem” nadrabiali cywilizacyjne zapóźnienia i poprawiali warunki społecznej codziennej egzystencji. Remontowaliśmy świetlice, drogi, remizy strażackie. Budowaliśmy szkoły, sieci wodne i kanalizacyjne, telekomunikacyjne i gazowe. Jeśli chodzi o moje korzenie – to od zawsze wieś. Problemy dotyczące mieszkańców wsi, doświadczałem na własnej skórze. Na wsi, moi rodzice prowadzili kilku hektarowe gospodarstwo rolne z którego utrzymywała się 7 osobowa rodzina. W latach ekonomicznych niedostatków tato dorabiał w pobliskim PGRze. Ja, całe swoje zawodowe życie związałem z moją rodzinną wsią, w której spędziłem dzieciństwo i młodość. Dzisiaj sam prowadzę własne, 5-cio hektarowe gospodarstwo rolne. Widzę jak trudno dziś żyje się na wsi. Wbrew deklaracjom polityków, mimo widocznego postępu cywilizacyjnego na wsi i różnych form instytucjonalnego wsparcia, wieś wyludnia się, ubożeje i na naszych oczach umiera, niektórzy twierdzą, że się restrukturyzuje.

Mimo, że jest Pan na emeryturze, wciąż wyróżnia Pana nie słabnąca aktywność. Czy w tegorocznych wyborach będzie Pan nadal startował do Rady Powiatu?, czy myśli Pan o innym polu swojego działania?

Dzisiaj trudno mi odpowiedzieć na pańskie pytanie. Na moją aktywność musi być zapotrzebowanie. Sam z garstką rodziny i przyjaciół nie mogę „się wybrać” – co najwyżej na wycieczkę. Przez wszystkie lata mojej aktywności zawodowej i społecznej starałem się być blisko ludzi, a szczególnie ich spraw i problemów. Zawsze starałem się, aby moja praca służyła innym, a kiedy dostrzegałem jej akceptację przez innych, wówczas cieszyłem się najbardziej. Jeżeli wybory, moją dotychczasową aktywność, na rzecz szeroko rozumianego rozwoju środowiska lokalnego i pomocy im w rozwiązywaniu ich, często trudnych rodzinnych, niekiedy osobistych spraw, zachowali w życzliwej pamięci a dzisiaj pozostałem dla nich wiarygodnym i zachowałem w ich oczach określony jasny wizerunek, to w odpowiednim czasie wskażą mi oni „miejsce w szeregu” i pomogą podjąć właściwą decyzję. Jeżeli zdecyduję się na poddanie własnej osoby pod społeczny osąd, to oni oddając w dniu przyszłych wyborów swój głos, zdecydują o moim losie i roli na tym społeczno – politycznym gminno powiatowym wybiegu.

Rozmawiał Marian Ważny

Biografia niedokończona

Miał barwne i pracowite życie – był społecznikiem, politykiem, żołnierzem; działał w harcerstwie, studiował prawo, pracował w dyplomacji i dziennikarstwie. Niestety, odtworzenie jego biografii nastrocza wielkich trudności: nie udało się to nawet historykom z miasta, które uznało go za swego wybitnego obywatela – Tarnowa. Dłatego koleje losów Czesława Kulikowskiego nie są dokładnie znane.

Wiadomo na pewno, że urodził się w podlubaczowskim Łukawcu 28 czerwca 1899 r. Średnie wykształcenie zdobył w II Gimnazjum w Tarnowie – egzamin maturalny złożył w marcu 1917. Dlaczego w marcu? Podczas wojny lata nauki bywały skracane, gromiona na frontach armia austro-węgierska wciąż potrzebowała uzupełnień...

W latach szkolnych Kulikowski należał do skautingu – w 1916 r. został nawet drużynowym III Drużyny im. Michała Wołodyjowskiego i komendantem miejskim całego skautingu, który zresztą odtwarzał po okresie okupacji rosyjskiej, trwającej w mieście nad Białą i Wątokiem od 10 listopada 1914 do 6 maja 1915.

Przed upadkiem Austrii zdążył jeszcze zaciągnąć się do Wojska Polskiego – szeregi armii opuścił w stopniu kapitana (przydzielony ewidencyjnie do 31. Pułku Piechoty). Już jako żołnierz wciąż utrzymywał bliskie kontakty z tarnowskimi harcerzami; zachowywał zresztą formalnie stanowisko komendanta, codzienną pracą organizacji kierował natomiast Adam Ciołkosz, znany w latach późniejszych wybitny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. Obaj zredagowali kilka numerów pisma „Płomień”, potem zajmował się tym już tylko Ciołkosz.

Po ustabilizowaniu się sytuacji w kraju Kulikowski podjął studia: ukończył – w stopniu doktora praw – Uniwersytet Jagielloński oraz Szkołę Nauk Politycznych w Krakowie. Jeszcze podczas nauki był instruktorem w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie, w 1924 r. zaś rozpoczął służbę dyplomatyczną: został pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Skierowano go najpierw do Konsulatu RP w Pradze, następnie odbywał staż w warszawskiej centrali resortu, po czym został mianowany konsulem Rzeczypospolitej w Kurytybie. Ze względu na liczną w Brazylii Polonię było to ważne stanowisko, powierzenie więc go młodemu dyplomacie dobrze świadczyło o jego kompetencjach.

Po dwóch latach Czesław Kulikowski powrócił jednak do Polski. Osiedlił w Warszawie, pracował jako radca prawny. W 1940 został aresztowany przez hitlerowców i wysłany do obozu Auschwitz. W 1941 odzyskał wolność. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach nastąpiło zwolnienie, nie wiadomo też, co robił do końca wojny.

Po wyzwoleniu mieszkał przez czas jakiś w Krakowie. Należał do Stronnictwa Demokratycznego, pracował w Urzędzie Wojewódzkim w charakterze naczelnika wydziału, przewodniczył komisji do spraw opieki nad byłymi więźniami obozów koncentracyjnych. Jeszcze w 1945 powrócił jednak do Warszawy i zatrudnił się jako radca prawny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, natomiast w 1949 przeszedł do Centralnej Rady Związków Zawodowych i objął stanowisko sekretarza redakcji „Przeglądu Związkowego”.

Co dalej – nie udało się ustalić. Nieznana jest nawet data śmierci Czesława Kulikowskiego. A może ktoś z mieszkańców jego rodzinnych stron wie więcej? Warto byłoby ustalić dokładny życiorys tego nietuzinkowego człowieka. Zasłużył przecież na to.

Waldemar Bałda

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, tel. (017) 856 86 99

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Waldemar Bałda, Adam Łazar, Wiesław Kołodziej, Renata Piątek, Tomasz Róg, Adam i Eugeniusz Szajowsky, Henryk Wolańczyk, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski.

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

Prenumeratę Kresowia Galicyjskiego przyjmują jednostki „Ruch” S.A.

Druk: Drukarnia KOLOR-DRUK, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel./fax: (016) 621 62 31. www.kolordruk.com.pl

e-mail: kolordruk@onet.pl

NAROLSKA MAJÓWKA PO RAZ SZÓSTY

"Narolska Majówka", trzydniowe święto w pierwszych dniach maja, na trwałe zapisało się w kalendarzu imprez gminy, powiatu jak i również województwa. W pierwszy dzień uroczystości władze Miasta i Gminy Narol oraz Fundacja Pro Academia Narolense zapraszają postacie ze świata kultury, nauki i polityki na panel naukowy z okazji rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. W tym roku w Ratuszu Miejskim odbyła się panelowa debata poświęcona tematowi „Opieka nad zabytkami” i „Rola zabytków i ich ochrona” oraz koncert klawesynowy.

Panel rozpoczął burmistrz Miasta i Gminy Narol Stanisław Woś, który serdecznie powitał wszystkich przybyłych gości. W swym wystąpieniu burmistrz podkreślił szanse wynikające z przystąpienia Polski do UE dla rozwoju naszego regionu oraz wskazał na wyjątkowo dobry klimat społeczny na takie zmiany. Licznie przybyłych gości zaprezentował przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Szawara, a wśród nich znaleźli się: wojewoda podkarpacki dr Mirosław Karapyta i jego rzecznik prasowy Wiesław Bek, dyrektor Muzeum w Lubaczowie Stanisław Piotr Makara oraz Janusz Mazur, komendant Powiatowej Policji w Lubaczowie Janusz Mołoń, komendant Posterunku Policji w Narolu Mariusz Baran, wójt gminy Tomaszów Lubelski Antoni Wawryca, jego zastępca Wiesław Kostrubiec, prezes Lokalnej Organizacji Turystycznej z Tomaszowa Lub. Michał Basiński oraz prof. dr hab. Henryk Gmiterek i prof. Józef Waniński. Przybyli również dyrektorzy szkół z gminy Narol dyrektor Banku Spółdzielczego w Narolu, kierownik NZOZ w Narolu, liczni przedstawiciele lokalnego biznesu oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Narolskiej i inne osoby.

Burmistrz Stanisław Woś podkreślił, że dzisiejszego dnia świat polityki, kultury, nauki i sztuki integruje się razem z naszą lokalną społecznością. Jako pierwszy prelegent wystąpił dyrektor Muzeum Pałacu Wilanowskiego Paweł Jaskanis, który podkreślał rolę zabytków w tożsamości i spuściznie naszego kraju.

Konserwator zabytków dr Grażyna Stojak podkreśliła, że należy tworzyć spójną strategię turystyczną obejmującą ochronę i rewitalizację obiektów historycznych. W naszym regionie taką „perełką” są cerkwie, które mają być wpisane na listę UNESCO. Są już podjęte kroki do zabezpieczenia cerkwi greckokatolickiej w Woli Wielkiej i w Narolu-Krupcu. Na naszym terenie wiele cerkwi przestało pełnić swoje funkcje sakralne i utraciło swych użytkowników, a wg Pani konserwator tylko takim zabytkom, które mają uregulowany status prawny możemy pomagać. Dlatego bez współpracy z lokalną społecznością i administracją samorządową o aktywnej ochronie dziedzictwa kulturowego nie ma mowy.

W debacie głos zabrał wojewoda Mirosław Karapyta, który wyraził głębokie przekonanie, że warto szerzej prezentować i promować ziemię narolską (sam gościł na Majówce po raz szósty) oraz podkreślił szczególną jej funkcję jako pomostu pomiędzy województwami i regionami. Wojewoda zaprezentował zebrany nowy slogan promujący województwo podkarpackie „Pięknie i Prawdziwie” nawiązujący do harmonijnego wykorzystania tajemnicy ukrytej w walorach przyrodniczych i w spuściznie wielokulturowego dziedzictwa. W dyskusji zabrał głos prof. dr hab. Henryk Gmiterek podejmując ważki problem statusu prawnego obiektów zabytkowych w Polsce po transformacji ustrojowej w 1989 roku. Na zakończenie panelu naukowego burmistrz Narola podziękował wszystkim za udział, podsumowując, że zabytki są skarbem i nadzieją dla nas wszystkich i troska o nie jest naszą powinnością.

W drugiej części spotkania odbył się koncert muzyki klawesynistów francuskich XVII-XVIII wieku, w wykonaniu prof. Władysława Kłosiewicza. Dzięki mistrzowi klawesynu w Ratuszu na moment zagościł Wersal a słuchacze przeniesli się w czasy baroku do arystokratycznej Francji. Obok tańców dworskich i miniatury form muzycznych pojawiły się suity, sarabanda i toccata takich autorów jak Claude Balbastre czy austriackiego kompozytora Johanna Jacoba Frobergera („Lament na śmierć cesarza Ferdynanda III”, „Aby przetrwać melancholię”). Prof. Władysław Kłosiewicz dźwiękiem malował różne stany i emocje, budując nastrój za pomocą bogato zdobionych ornamentów w melodyce. Nienaganna tech-

nika, płynność narracji sprawiła, że recital klawesynowy w wykonaniu profesora należał do wyjątkowo atrakcyjnego wydarzenia muzycznego.

Drugiego maja, w drugi dzień obchodów **Narolskiej Majówki**, odbył się na stadionie miejskim piknik rodzinny. Organizatorzy i ich sponsorzy zapewnili dobrą zabawę z konkursami dla tych małych i tych dużych. Niestety dobrze zapowiadającą się imprezę przerwał intensywny deszcz. Dyskotekę przeniesiono do restauracji Sakra na narolskim rynku a poprowadził ją DJ z Lublina Enter Loud.

Uchwalenie Konstytucji 3 Maja, 219 rocznica, oraz przypadające na 4 maja Święto Ochotniczej Straży Pożarnej, było wyjątkowo uroczyste obchodzone w Narolu. Trzeciego Maja o godz. 10.00 odprawiono mszę św. za Ojczyznę i Strażaków w kościele parafialnym pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Pochód z kościoła w asyście pocztów sztandarowych Gminy Narol, OSP Narol, OSP Lipsko, OSP Pławów, udał się na plac pod Ratuszem. Następnie delegacje złożyły wieniec pod pomnikiem Św. Floriana patrona strażaków. Rangę uroczystości podkreśliła obecność burmistrza Narola Stanisława Woś, księdza dziekana Czesława Szczerby, przewodniczącego Rady Miejskiej Krzysztofa Szawary, przedstawicieli Nadleśnictwa Narol, przedstawicieli Policji. Za ofiarną służbę i nieustającą gotowość do niesienia pomocy innym Prezydium Zarządu Oddziału Województwa

podkarpackiego nadało medale „Za zasługi dla pożarnictwa”. Złoty medal otrzymali: Marian Rebizant, Bolesław Kudyba, Tadeusz Kukielka, Jan Dudek. Srebrny medal nadano Posterunkowi Policji w Narolu oraz Januszowi Stankiewiczowi, pracownikowi Nadleśnictwa Narol. Brązowy medal otrzymali: Szczepan Szydłowski, Małgorzata Krzyczkowska, Krzysztof Wolańczyk, Jacek Nowicki, Wojciech Nowicki, Piotr Skibiński, Zbigniew Marek, Adam Kostrzycki, Henryk Kostrzycki, Grzegorz Mazur, Tomasz Gorzelnik, Dariusz Farion. Od-



Od lewej: prof. Władysław Kłosiewicz, dyr. Paweł Jankis i wojewoda Mirosław Karapyta

znakę „Strażak Wzorowy” otrzymali: Sławomir Wierchowski, Rafał Strumidło, Krzysztof Beń, Rafał Gerlach, Grzegorz Dominik, Dariusz Załuski. Nadano również godności członka honorowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Narolu oraz odznaki za wysługę lat, otrzymali je Józef Krzyczkowski, Tadeusz Kukielka, Marian Wiatrowski, Ryszard Matjasowicz, Lesław Zygarlicki, Zbigniew Ważny, Jerzy Wolańczyk, Leszek Misiąg, Mieczysław Matjasowicz, Wiesław Kołodziej, Mirosław Kudyba, Jan Rozmus, Władysław Stankiewicz, Mariusz Patałuch, Janusz Hajduk, Stanisław Mróz, Dariusz Stankiewicz, Ryszard Bondyra, Andrzej Tarnawski, Grzegorz Krzyczkowski, Tomasz Kozak, Zbigniew Marek, Grzegorz Gmiterek, Wojciech Nowicki, Krzysztof Steczkiewicz, Marek Steczkiewicz, Bogusław Borek, Czesław Wróbel, Małgorzata Krzyczkowska, Paweł Banaś, Szczepan Szydłowski, Mateusz Czerwonka, Zygmunt Biały, Piotr Obirek, Jacek Nowicki, Piotr Skibiński, Stefan Kozłowski, Grzegorz Sabal, Tomasz Puszcza, Marcin Góral, Grzegorz Hec.

Medale i odznaczenia wręczali prezes zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Narolu Antoni Steczkiewicz, komendant Gminny Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych w Narolu Edward Babik i burmistrz Narola.

Strażak to nie tylko zawód ale i misja, oddają jej słowa wypisane na sztandarze „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”. Dlatego za takie poświęcenie jak najbardziej zasłużone są te odznaczenia i nominacje.

Dopelnieniem trzeciego dnia „Narolskiej Majówki” były organizowane po raz 27 **Narolskie Biegi Uliczne**. Taka forma spędzania wolnego czasu cieszy się dużą popularnością, o czym świadczy olbrzymia frekwencja na zawodach. Do sportowej rywalizacji przystąpiło 206 zawodników ze szkół podstawowych i gimnazjalnych z powiatu lubaczowskiego. Nie zabrakło emocji, wysiłku i radości. Bieganie może być pasją, próbą zmagania się z dystansem z własnymi słabościami, po prostu wyzwaniem.

Wszystkim Organizatorom trzydniowej „Narolskiej Majówki” gratulujemy udanej imprezy oraz oczekujemy z niecierpliwością kolejnej za rok.

IX Plebiscyt na Najlepszego, Najpopularniejszego Sportowca i Trenera Ziemi Lubaczowskiej za 2009 r.

To już po raz dziewiąty, w tym samym miejscu co przed laty czyli w auli Zespołu Szkół w Oleszycach, 29 kwietnia br. spotkali się sportowcy i ich trenerzy z władzami samorządowymi powiatu, miast i gmin pow. lubaczowskiego, by podsumować wyniki sportowe za 2009 r. Służy temu Plebiscyt na Najpopularniejszego, Najlepszego Sportowca i Trenera Ziemi Lubaczowskiej, organizowany przez Powiatowe Centrum Kultury i Sportu w Lubaczowie. W tegorocznej edycji tego plebiscytu wzięło udział 8 trenerów i 41 sportowców uprawiających różne dyscypliny, takie jak: piłka nożna, siatkówka, warcaby, lekkoatletyka, szachy, piłka ręczna, koszykówka, pływanie

15.stycznia.2010 r. odbyło się posiedzenie Kapituły Honorowej, która zatwierdziła sposób głosowania z poprzedniej edycji plebiscytu, w którym to przyjęto rozgraniczenie nazwy - Najpopularniejszy i Najlepszy Sportowiec czy Trener. O wyborze Najpopularniejszego zdecydowało głosowanie poprzez wysyłane sms-y. Najlepszego wybrała Kapituła Honorowa pod przewodnictwem starosty Józefa Michalika, a która wzięła pod uwagę osiągnięcia sportowe za 2009 r.

Dyrektor PCKiS Marian Bobecki podał tegoroczne wyniki Plebiscytu - decyzję Kapituły i wyniki głosowania przeliczone na punkty Najpopularniejszym Sportowcem za 2009 r. został Tomasz Dworak, kapitan III ligowego zespołu „Open – Czarni” Oleszyc, który zajął drugie miejsce w podkarpackiej III lidze siatkówki i walczył w barażach o awans do II ligi, a ponadto jest zawodnikiem V-ligowego zespołu piłkarskiego LKS „Czarni” Oleszyc.

Dalsza kolejność była następująca: Piotr Kurak z Oleszyc, czołowy zawodnik juniorskiej kadry „Czarni” Oleszyc i lekkoatleta, odnoszący sukcesy na szczeblu powiatu i województwa; Eliza Ferenc Pupek, pływaczka klubu „Delfin” w Horyńcu Zdroju, odnosząca sukcesy na szczeblu województwa; Petryk Sochań, piłkarz MKS „Pogoń – Sokół”, drużyny II ligi Podkarpackiej Juniorów Młodszych, która w sezonie jesiennym zajęła III miejsce oraz też z tej drużyny Mateusz Kędzior, a który ponadto uprawia lekkoatletykę i pośród gimnazjalistów odnosi sukcesy. Najpopularniejszym Trenerem został Mariusz Franus z Rudy Różanieckiej, którego podopieczni osiągają wysokie wyniki w różnych dyscyplinach sportu, że wymienię: IV m. chłopców w finale wojewódzkim w mini piłce ręcznej w Mielcu, V m. chłopców w półfinale wojewódzkim w mini unihokeju w Żurawicy, I m. w rzucie piłeczką palantową Krzysztofa Herdy w finale wojewódzkim indywidualnych mistrzostw SZS w LA, I



36 losowanie nagród dla uczestników Plebiscytu

m. chłopców w finale wojewódzkim w czwórboju LA i reprezentowanie Podkarpacia na Ogólnopolskim Czwórboju Lekkoatletycznym w Bydgoszczy, gdzie drużyna zajęła III miejsce, a indywidualnie Kamil Franus zajął II m. w skoku w dal i w biegu na 1000 m. Drugie miejsce wśród trenerów przypadło Władysławowi Pisarzowi, trenującemu drużynę juniorów młodszych MKS „Pogoń – Sokół” Lubaczów, a trzecie miejsce Janowi Artymowiczowi, prezesowi i szkoleniowcowi warcabistów LKS „Unia” w Horyńcu Zdroju.

Najlepszym Sportowcem została Eliza Ferenc Pupek z Horyńca Zdroju, która odnotowała duże sukcesy w pływaniu. Zajęła IV m. na

50 m w stylu grzbietowym na Otwartych Mistrzostwach Podkarpacia, wygrywa zawody w Podkarpackiej Lidze Pływackiej Dzieci (rocz. 98 i młodszy) i to w stylu klasycznym, grzbietowym, dowolnym na 50 m i 100 m. Na drugiej pozycji uplasował się Tomasz Dworak z Oleszyc przed Magdaleną Szczybyło, warcabistą LKS „Unia” Horyniec Z. Pochodząca z Baszni Dolnej zawodniczka jest złotą medalistką VII Młodzieżowych Mistrzostw Polski Juniorek w grze błyskawicznej w Licheniu, brązową medalistką w Drużynowych Młodzieżowych Mistrzostwach w Dąbkach



Wręczenie nagród: dla Tomasza Dworaka

k. Koszalina, srebrną medalistką XXVI Indywidualnych Mistrzostw Polski Kobiet, 17 zawodniczką Mistrzostw Świata Juniorek w Witebsku na Białorusi i uczestniczką Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Holandii. Aż dziw bierze, że na podium nie znalazł się Kamil Franus, który jest wicemistrzem Polski w dwóch konkurencjach lekkoatletycznych.

Najlepszym Trenerem został Jan Artymowicz, prezes i szkoleniowiec warcabistów, którzy odnoszą sukcesy na mistrzostwach Polski i Europy, przed Mariuszem Franusem, który oprócz wyżej wymienionych sukcesów w sporcie szkolnym trenuje jeszcze piłkarzy juniorów i seniorów w piłce nożnej w Rudzie Różanieckiej oraz Piotrem Hulakiem, trenerem III – ligowego zespołu siatkarzy „Open -Czarni” Oleszyc. Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe, które wręczyli: przewodnicząca Komisji Oświaty i Spraw Społecznych Rady Powiatu Dorota Wróbel, członek Zarządu Powiatu Leszek Janczura, wiceburmistrz Lubaczowa Janusz Szaj i sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Oleszyc Jolanta Habalo - Zaniewicz.

- Gratuluję zwycięzcom i tym, którzy uprawiają sport, nim się „bawią”. Miejcie sukcesy w następnych latach i plebiscytach. – powiedział na podsumowaniu wiceburmistrz Lubaczowa Janusz Szaj. – Gratuluje organizatorom plebiscytu, jego uczestnikom. Trzeba być pasjonatem, by tyle godzin poświęcać na treningi w sali gimnastycznej czy na boisku sportowym, jeździć na zawody, by odnosić sukcesy. Dziękuję wam za to. Bądźcie z tego dumni. – dodała przewodnicząca Komisji Oświaty i Spraw Społecznych Rady Powiatu, dyrektor Zespołu Szkół w Rudzie Różanieckiej - Dorota Wróbel.

Nauczycielki technologii żywienia wraz ze swoimi wychowankami z Zespołu Szkół w Oleszycach przygotowały dla uczestników tego miłego spotkania poczęstunek. Była okazja do szczerych rozmów. – Trenuję juniorów i seniorów w piłce nożnej. Na mistrzostwach Polski na stadionie lekkoatletycznym w Bydgoszczy reprezentowaliśmy Podkarpacie w czwórboju lekkoatletycznym, gdzie zajęliśmy trzecie miejsce w kraju, a w skoku w dal i w biegu na 1000 m Kamil Franus zdobył srebrne medale. – mówi Mariusz Franus, nauczyciel wf-u z Rudy Różanieckiej. Jan Artymowicz poinformował, że przestał być prezesem klubu warcabistów. Prezesostwo przekazał w ręce byłej zawodniczki Ewy Żuk, by zachować sztafetę pokoleń.

Adam Łazar

Jeden dzień w Lubaczowie (1)

Xero, targ i powódź

Na tyle jestem zapóźniony, że chcąc się rejestrować do lekarza, omal nie chciałem zajść do starego budynku przychodni przy ul. Konery. Opałanie przyszło w porę, oczywiście - nowa przychodnia już od dawna jest przy ul. Kopernika. Ale tam stanąć autem niepodobna. Parking na niewiele aut zajęty, inni stają w poprzek, na trawnikach, byle jak, nawet blokując wyjazd karatece i przepustowość ul. Kopernika [to miejsce do popisu dla władz]. To przychodnia, więc parkowanie nie dla zabawy... wysiadają dowieszone babcie i dziadki, matki wyjmują z aut dzieci, wyjmują i rozkładają wózki. W przychodni ruch jak w ulu, w rejestracji panie przyjemne, wręcz przyjazne. Nie ma 9-tej, a lekarz od 11-tej, więc idę xerować lekarskie wypisy. Nie dawno ratowałem się grzecznościowo xerowaniem o tej porze w jednej z aptek (zrobiono mi, choć nikomu nie robią). Przed 9-tą nikt ci tu xero nie zrobi, bo xera jeszcze śpią, wraz z Lubaczowem. Tym razem (jak mi podpowiedziano) idę na Pocztę. Tu cofa mnie tabliczka z napisem „Xero nieczynne”. Na wszelki wypadek sprawdzam, ale potwierdza to od niechcenia najbliższa pracownica. Jednakże jedna z kasjerek widząc moją minę, prostuje... „Jak nie czynne? Przecież czynne!” Z ulgą przepchnąłem tabliczkę z napisem, i ta spadła do góry nogami na niżej położone biurko... i po załadowaniu maszyny papierem, zrobiono mi te kopie. No, przynajmniej jedno załatwiłem, ale nie bez problemów. Jak to czasami nie trzeba wierzyć tabliczkom, i warto wykazać dezaprobatę...

Mam jeszcze czas, więc idę na Targ na ul. św. Anny, tą od ul. Kościuszki przy kościele, po Konery. Tu kipi życie, łążą ludzie w tę i w tę, po obu stronach sprzedawcy wzrokiem przywołują do kupna. W Lubaczowie masz teraz hiszpańskie ziemniaki, zagraniczne różowe winogrona jak śliwki, ze świata gruszki, banany... Za mego dzieciństwa (lata 50-te i 60-te) były tylko jabłka i to co w chłopskich sadach. Ale za to tu były stoły - stragany, na nich baby wystawiały białe sery w białych szmatach, z siatek wystawiały prawdziwe kury i gęsi, mnóstwo żółtych pachnących osolek masła, kopy jaj, i prawdziwe kiszone ogórki, i kapusta z beczki. Tego już nie ma. Są za to nawet koszule, buty i trochę kramarcznej tandety. Najniżej, na ziemi (chodniku) - warzywa, rozsady pomidorów, szczypiorku, sałaty i papryki. Do tego nasiona warzyw i kwiatów. Przy dostawczym samochodzie z napisem „Produkcja drzewek ozdobnych w Budomierzu”, sadzonki tychże krzaków, iglaków i drzewek.

Za szybą w przytargowym „Max Delikatesach”, tabliczka (znów tabliczka) „Zakaz handlowania na chodniku”. A cóż Wam to szkodzi (pomyślałem sobie), zdejmijcie, dajcie szansę innym, ludzie tak zarabiają na przeżycie, niech sobie sprzedają, dobrze że sobie radzą, da się przejść, a i nikomu nie ubędzie. Pomóż bliźniemu, nie zakazuj mu pracy i zarobku jeśli mu go nie dajesz. Dobrze że ci ludzie sobie radzą, no i skoro nie ma cywilizowanych stołów, dobrze że tą choć upokarzającą dla siebie sprzedają „z ziemi” ratują się sami tworząc miejsce pracy, a jednocześnie tworzą koloryt i atmosferę tej targowej uliczki. Przecież gdyby tam tych maluczkich nie było, to nikt by tam nie poszedł. Pozwólcie im sprzedawać, albo ucywilizujcie im miejsca, bo zakazać... to jakby mało.

Dużo ludzi miesza się w obie strony i w poprzek, jedni wiedzą co chcą i czego szukają, inni jakby zwiedzają i reagują na bieżąco, spontanicznie co kupić. Staruszkowie prowadzą się parami pod rękę. Tak łatwiej i bezpieczniej, podparcie towarzysza czy towarzyszkę życia, to lepsze niż o lasce, choć są i single z laskami. Tu i ówdzie spotykają się znajomi, w grupach w słońcu o czymś dyskutują, a jest o czym... spadł samolot z prezydentem RP - kto winien, powódź w kraju - kto winien, wybory nowego prezydenta - wszyscy słabi ale kogoś wybrać trzeba, a i codzienne „jak żyć by przeżyć”, czy praktyczne - „jak nie orobić się a mieć”. Mało ludzi tu znam. Obok przeszła pani Krzysia Kubiszyn, taka niska, zawsze uśmiechnięta, pracowała z moim ojcem w Prezydium PRN, potem w PZU, od dawna na emeryturze.

W głębi budka z zapiekankami (bez tłoku). Za nią „Sklep Rybny - Pirat”, a w nim kolejka że hej, znaczy że sklep ma wzięcie, widać że jest potrzebny, i dobrze że nikt tu niczego nie zakazał. Opuszczam „bazarowy targ” na św. Anny, i idę w stronę kościoła. Z szacunku do ludzi i do życia, zawsze czytam klepsydry. Są dwie: „Jan Mroczek”, „Olga Bauer”. Mroczek, nauczyciel były - podpowiada kobieta obok. Druga osobę kojarzę

sam... pewnie z rodziny przedwojennego sekretarza Tymczasowego Wydziału Powiatowego w Lubaczowie - Jana Bauera. Dopowiedział mi spotkany potem Zbigniew Bator, że była „Sybiraczką”, członkiem zarządu Koła Sybiraków w Lubaczowie. Jak zwykle gdy czytam takie „rzeczy”, dreszcz przechodzi po plecach i budzi się refleksja... „tyle ludzi odchodzi, niemal codziennie ktoś...”

W Rynku w sklepiu „Ruch” pana Mazurkiewicza kupuję Nowiny. Zwracam uwagę, że na wystawie różne kolorowe gazety, nie ma jednak prezentacji miejscowego kwartalnika „Kresowiak” (czyżby nie pasował „do wystawy”? Sprzedawca wybrnął z uśmiechem... „A on się i bez tego dobrze sprzedaje”.

Lekarz jak zwykle przyjemnie optymistyczny, odebrałem skierowanie, podziękowałem za dotychczasowe trafne diagnozy, co jako lekarz rodziny czyni dla ojca od dawna. Na moje, że jest częścią sukcesu jego 97 lat, komentuje skromnie: „To nie ja. Pana Tato to przede wszystkim dobry material genetyczny.” Wracam do domu.

Dzwoni pani Jadwiga Fusińska, żona byłego lubaczowskiego fryzjera - Wilhelma F. Słysząc że jest szczęśliwa, bo przyjechała do niej córka „zza wielkiej wody” (ach te matki i córki...), dawno się nie widziały, i teraz są na rodzinnym obiedzie u najmłodszego syna - Tadeusza. Pyta o zdrowie ojca po niedawnym zabiegu. Odpowiadam: „odpukać w niemołowane”, oby tak dalej”.

Ludzie żyją informacjami o powodzi w całym kraju. Trzeba zobaczyć lubaczowskie zalewy powodziowe... Objeżdżam samochodem kilka wrażliwych miejsc, robię zdjęcia. W Lubaczowie - Zaprzekop, na obszarze na łąkach za stadionem gdzie kiedyś witaliśmy papieża, jeszcze stoi woda. Schodzi, ale sięgała pierwszych przystadionowych zabudowań. W Dąbkowie przy Przerwie zalane łąki na lewo od szosy. Dobrze że tylko łąki, domy są wyżej. W Opacie zalewisko ograniczone szosą, na lewo od mostku i za sklepem w lewo w dół. Ostatnie gospodarstwa lekko podtopione, woda na podwórzu i przy gospodarczych zabudowaniach. Przy jednym z domów ślady - dowody bylejkiej walki, kilkanaście worków z piaskiem. Weseli panowie spod sklepu mówią, że nie jest źle, że innymi razami bywało znacznie gorzej. Pod Szczutkowem również łąki zalane na równo, też od strony rzeki. W Lubaczowie Wisznia przed mostem [3 Maja] wdarła się na pierwsze metry ul. Rejtana i Mały Łązek. Zalało biegnącą równoległe, zaledwie kilka metrów od rzeki uliczkę Podzamcze, dolne partie Rejtana i M. Łązka. Wprawdzie nie tak jak dawniej, ale woda przedostała się na najniższej położone podwórza i ogródki. Schodzi, ale pozostaje w kilku domach w piwnicach, kotłowni, suterrenach. Tu i ówdzie widać ułożone naprędkę w mini zapory po kilkanaście worków z piaskiem. Broniły wlotów do ulic i posesji, a także odgradzały od strony łąk. Tym razem udało się, a przynajmniej nie było najgorzej. Opowiadał mi Z. Bator, że w latach bodajże 70-tych był tam taki zalew, że mieszkający przy ul. Rejtana inż. Władysław Ruebenbauer z domu (nieco oddalonego) przez podwórko i do ulicy wypływał w balii.

Wieczorem na mój widok (że jestem na podwórzu), niemal z piskiem opon hamuje przy bramie rowerem pani Stanisława Wagner. Z naręczą „szuwarowego tataraku” ujmuję wiązkę i wręcza mi przez furtkę, dodając: „Jutro Zielone Świątki. Maić trzeba! Narwalam na Futorach, to się i dziele. Jeszcze do Wójciakowej [z d. Potuczko] zawiozę.” Jestem zaskoczony sytuacją, jej werwą i optymizmem... cóż, dawna (i nadal) harcerka. Zabrałem się za przystrajanie bramy.

Adam Szajowski

„Kresowiak Galicyjski” pismem Twych stron rodzinnych, Twej małej ojczyzny w której mieszkasz, pracujesz, albo w której się urodziłeś i masz tutaj krewnych, przyjaciół i znajomych.

To Polacy zbudowali Ratusz w Narolu! (Część II)

Tak to w życiu jest, że często jakiś impuls pobudza nas do działania, lub szukania czegoś co „*gdzieś tam jest*” ale gdzie? Nie zawsze po prostu chce się nam szukać tych starych zdjęć, lub grzebać w papierach. Cieszę się bardzo, że takim pozytywnym impulsem był mój w/w art. zamieszczony w Kresowiaku nr.5/2010.

Zdjęcia jakie udało się znaleźć p. Elżbiecie SALIK z Narola, zostały zeskanowane, powiększone i oczyszczone. Nr-1(25), na odwrocie jest odręczny opis nie do podrobienia tak co do stylu pisma jak i słownictwa, a jego treść jest następująca cyt.: „*zaczęty w budowie >Dom Polski< na Rynku w Narolu, na przedzie burmistrz Andrzej Zuchowski i Aleksander Garda, ten z brodą. 10.XII.1926*”



Według opowiadań mojej Mamy, to p. Garda ofiarował obraz św. Magdaleny (*ten okrągły*) malowany w Wiedniu, do ołtarza głównego i Bogu dzięki wisi w Kościele do dnia dzisiejszego. Jak widać na fotografii zlokalizować budynek oraz kierunek z jakiego ją wykonano jest łatwo, bo św. Florian wraz z balustradą stoi na swoim miejscu do dzisiaj, prawdziwość daty (grudzień) potwierdzają stroje oraz widoczny śnieg na ziemi i gałęziach drzew.

Historia budowy Ratusza w Narolu jest następująca:

- 1925 - otrzymano plac Rynku w darze od hrabiny Korytowskiej, zgaszono wapno, zwożono kamień,
- 1926 - wykopanie i wybudowanie fundamentów, oraz parteru (*ale bez luków-podcieni, moim zdaniem nawiązujących stylem do renesansowego Ratusza w Zamościu*),
- 1927 - zbudowano I piętro oraz łuki podcieni, mury miały 2 lata czasu by wyschnąć,
- 1928 - wykonano więźbę dachu z wieżyczką i nakryto blachą ocynkowaną, wstawiono drzwi i okna, zamki i klamki, dopasowano pilnikami (!) klucze,
- 1929 - położono legary pod podłogi, na których ułożono deski na parterze, wykonano schody oraz położono belki stropu a na nich podłogi na I piętrze,
- 1930 - przybito wysuszone trzciny na sufity i na nich położono tynki, nałożono tynki na ściany wszystkich pomieszczeń, pomalowano ściany wapnem na biało... i nastąpiło, *oficjalne otwarcie*, przyjechało 2 posłów-kolegów Dziadka, których zaprosił on z tej okazji; obiad był u Stryja Leona Zuchowskiego (*ojciec ks. Zygmunta*).

Co warto podkreślić - w Ratuszu od samego początku była sala Teatralna ze sceną i balkonem. Zaraz po otwarciu Ratusza powstał w Narolu Teatr Amatorski, sponsorowany przez Burmistrza.

Widać to na zdjęciu nr-2(22). Każda premiera to była olbrzymia radość i przeżycie tak dla artystów jak i dla widzów z Narola i okolicznych miejscowości. Po wojnie były próby odbudowania Teatru - ale na patriotyzm nie było już miejsca, przyszło zniechęcenie, ale jego artyści żyją do dziś i wszystkich nas ucieszyłyby bardzo ich wspomnienia... Wszystko zniszczyć jest łatwo, odbudować trudno.



Balkon zlikwidowano w latach 1960-tych (*po dobudowaniu przybudówki od strony północnej, gdzie ustawiono aparat filmowy*), by dać miejsce na ekran, bo kino rozpoczęło swą działalność. Gdy kina w mniejszych miastach wyeliminowała TV, podjęto słuszną decyzję o przebudowie tej sali i likwidacji sceny, była ona ustawiona tam gdzie obecnie są pokoje: sekretarki, sekretarza i burmistrza. Wejście na balkon jest jeszcze widoczne w kasie na I p. Wybudowanie nowych schodów, z równocześnie likwidacją starych, (*skrzypiących*) drewnianych, poprawiło wygląd Ratusza wewnątrz, jak też remont i wykorzystanie nowych pomieszczeń nad salą konferencyjną, która jest tam gdzie był Teatr. Nowe schody i elewacja zewnętrzna z chodnikiem, czynią z Ratusza ciekawy architektonicznie obiekt, łatwo rozpoznawalny na widokówkach. Obecnie po gruntownym odnowieniu i zakonserwowaniu pomnika św. Floriana, oraz zagospodarowaniu zieleni całej powierzchni Rynku, możemy być dumni, że centrum Narola ma swój charakterystyczny i europejski wygląd.

Gdyby ktoś myślał inaczej, to proszę niech porówna to jaki mamy dziś nasz Narol, z tym jaki widać na fotografii nr-3(19) z 4 maja 1943, idzie pogrzeb mego Stryja Mariana, zdjęcie wykonane z balkonu domu p.Żańczaka.



Powiększone i oprawione w ramy fotografie nr-1, zostaną w darze przekazane do Ratusza i Izby Pamiątek w Lipsku. Gdyby ktoś z czytelników Kresowiaka miał jakieś stare zdjęcia - proszę o ich wypożyczenie (*za pokwitowaniem!*) do zeskanowania i na pewno do zwrotu.

Jan Zuchowski - 2010 05 21.

15 kwietnia

W Lubaczowie na ulicy Kopernika nieznany sprawca skradł rower Marka P.
W Oleszycach Karol W. wobec Bogusławy N. kierował groźby karalne pozbawienia życia. Również w Oleszycach Lesław S. od lutego br. znęcał się nad matką Kazimierą S.
W Lipsku patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał samochód VW Polo. Jego kierowca Piotr Z. miał w wydychanym powietrzu 1,60 promila alkoholu.
W Rudzie Różanieckiej na przejażdżkę po pijanemu rowerem wybrał się Mieczysław Z. A w Niemstowie Ryszard C.
W Horyńcu Zdroju Grzegorz F. zniszczył drewnianą konstrukcję fundamentów. Właściciel Wiesław F. poniósł straty w wysokości 300 zł.
W Łukawcu Kazimierz K. w stanie nietrzeźwym wyruszył w podróż wozem konnym.

17 kwietnia

W Narolu od 2008 roku Bogdan P. uchyla się od płacenia alimentów na rzecz dzieci Oliwii i Artura S.
W Woli Wielkiej patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Dariusza K. z Cieszanowa. W wydychanym przez niego przez niego powietrzu było 1,44 promila alkoholu.

18 kwietnia

W Nowym Dzikowie w stanie nietrzeźwym Mateusz O. kierował samochodem Daewoo

19 kwietnia

W Krowicy Lasowej miał miejsce śmiertelny wypadek. Stanisław S. upadł z rozrzutnika podpiętego do ciągnika kierowanego przez Mariana S.
W Oleszycach Grzegorz i Piotr B. z Dachnowa dotkliwie pobili Macieja B. Również w Oleszycach patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Wojciecha R. z Starych Oleszyc. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,66 promila alkoholu.
W Ułazowie nieznany sprawca włamał się do sklepu spożywczego i dokonał kradzieży różnych wódek, spirytusu, papierosów 170 paczek, bilonu na ogólną sumę 2444 zł.
W Nowym Dzikowie nieznany sprawca w mieszkaniu Marii Sz. uszkodził drzwi wejściowe. Straty - 500 zł.
W Żaluzi Stanisław K. w stanie nietrzeźwym wyruszył na przejażdżkę rowerową.

20 kwietnia

W Lubaczowie na terenie bazaru budowlanego nieznany sprawca włamał się do samochodu ciężarowego Volvo własności Antoniego O. i dokonał kradzieży 620 l oleju napędowego wartości 2566 zł.
W lesie w Radrużu Robert K. dokonał wyrębu i kradzieży drewna olchowego i osikowego wartości 353 zł.

21 kwietnia

W Lubaczowie Marcin S. Marcin Ch. i Marcin M. dotkliwie pobili Dariusza M.
Po pijanemu na rowerze wyruszył w podróż Tadeusz M. z Łukawca.

23 kwietnia

W Lubaczowie Robert P. celem uzyskania zamówienia publicznego na modernizację Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Lisich Jamach przedłożył nierzetelny wykaz wykonanych robót.
W Oleszycach obywatel Ukrainy posiadał 0,645 g. ziela konopi.
W Baszni Dolnej na przejażdżkę rowerową w



stanie nietrzeźwym wyruszył Władysław O.

24 kwietnia

Do Mokrzyca rowerem po pijanemu wyruszył się Zenon K. z Bihali.

27 kwietnia

W Oleszycach nieznany mężczyzna pod pozorem przyznania środków unijnych wszedł do mieszkania Mikołaja Ż. i skradł 490 zł.
W Hucie Złomy przy ognisku w lesie przez nieznanych sprawców dotkliwie został pobity (obrażenia głowy) Maciej K. z Lublina.
W Nowym Siole patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Zbigniewa P. z Cieszanowa. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,30 promila alkoholu. Pijanym rowerzystą okazał się również Zbigniew S. z Nowego Sioła i Andrzej M. z Dachnowa..
W Krowicy Samej Piotr M. znęcał się nad psem. Pies był przez niego kopany przez co miał wybite oko.

W Lubaczowie nieznany sprawca Jadwidze P. skradł rower górski Mounta Cent.

28 kwietnia

W Dachnowie Czesław D. nielegalnie posiadał amunicję i granaty. Z kolei w Cieszanowie Paweł M. nielegalnie posiadał broń.

29 kwietnia

W Oleszycach na ulicy Mickiewicza kierujący samochodem „Opel Zafira” Sebastian M. potrafił przy cofaniu rowerzystę Zofię N. nieprawidłowo włączając się do ruchu.
W Narolu Sławomir K. włamał się do zbiornika paliwa samochodu ciężarowego własności Michała B. i dokonał kradzieży 200 l. paliwa.
W Nowym Dzikowie nieznany sprawca włamał się do garażu Henryka Ż. i z samochodu VW Passat skradł odtwarzacz wartości 200 zł.
W Dachnowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Andrzeja. G. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,76 promila alkoholu.

30 kwietnia

W Zaleziu patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Piotra B. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,68 promila alkoholu. Na jazdę po pijanemu na rowerze wybrał się również Antoni S. z Oleszyc.
W Dąbrowie w stanie nietrzeźwym Grzegorz P. prowadził samochód.
Z lasu w pobliżu Ułazowa Mieczysław A. dokonał kradzieży drewna sosnowego i dębowego wartości 555 zł.

W Majdanie Lipowieckim na przejażdżkę rowerową po pijanemu wybrał się Stanisław Sz.

2 maja

W Lipsku patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał samochód Mercedes. Jego kierowca Tomasz M. z Wożuczyna Cukrownia miał w wydychanym powietrzu 0,92 promila alkoholu.

3 maja

W Baszni Dolnej Grażyna, Jarosław, Konrad i Izabela Z. dotkliwie pobili Ewelinę, Adriana H. i Łukasza.
W Baszni Dolnej Łukasz i Krystian H., Anna, Ewelina, Paulina i Adriana H. wdarli się na posesję Grażyny i Mariana Z. uszkadzając przy tym drzwi w budynku mieszkalnym i kierując groźby karalne.

4 maja

W Lubaczowie były zięć Dariusz B. kierował groźby karalne wobec Janiny Ż.
W Lubaczowie Mateusz S. skutermem potrafił Marię K.
W Wólce Krowickiej Tadeusz Sz. w stanie nietrzeźwym jechał rowerem.

5 maja

W Oleszycach patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Mieczysława O. z Zabiałej. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,94 promila alkoholu. A zatrzymany do kontroli rowerzystą z Rudy Różanieckiej Jan K. miał w wydychanym powietrzu 0,74 promila alkoholu.
W Nowej Grobli nieznany sprawca włamał się do budynku Leśnictwa Sucha Wola i dokonał kradzieży plecaka i 80 numeratorów.
W Starym Lublińcu patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał samochód VW Golf. Jego kierowca Krzysztof T. z Płazowa miał w wydychanym powietrzu 2 promila alkoholu. Również w Nowym Lublińcu na przejażdżkę rowerową po pijanemu wybrał się Mieczysław W. a w Wielkich Oczach Józef F.

6 maja

W Lubaczowie Michał Z. od 2005 roku znęcał się nad żoną Grażyną i synem Arturem.

7 maja

W Lisich Jamach Tadeusz C. poprzez najechanie umyślnie samochodem Renault stawiał czynny opór funkcjonariuszowi policji Łukaszowi M.
W Lubaczowie w stanie nietrzeźwym Daniel T. prowadził samochód Saet Ibiza.
W Moszczanicy Ryszard W. znęcał się od 2006 roku nad żoną Martą i córkami Pauliną Joanną, Renatą, Katarzyną.

10 maja

Komenda Powiatowa Policji w Lubaczowie została powiadomiona za pośrednictwem CPR w Lubaczowie o pożarze w Cewkowie samochodu osobowego marki Daewoo Nexia wewnątrz, którego znajdują się zwęglone zwłoki. Przybyli na miejsce funkcjonariusze Rewiru Dzielnicowych w Starym Dzikowie w odległości około 4 metrów od muru cmentarnego zastali całkowicie spalony samochód. Funkcjonariusze wydziału kryminalnego KPP w Lubaczowie wykonują czynności zmierzające do ustalenia danych personalnych ofiary powyższego zdarzenia.
W Dachnowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Mariana R. i Piotra S. W wydychanym powietrzu pierwszego z nich było 1,76 promila alkoholu. a drugiego - 0,78 promila alkoholu

12 maja

W Cieszanowie w stanie nietrzeźwym na przejażdżkę rowerową wyruszył Kazimierz K. a w Baszni Dolnej Tadeusz Z.
W Lubaczowie w stanie nietrzeźwym Jerzy S. kierował samochodem Ford Mondeo.
W Lubaczowie na Osiedlu Jagiellonów nieznany sprawca Wiesław i Tobiaszowi K. skradł dwa rowery.

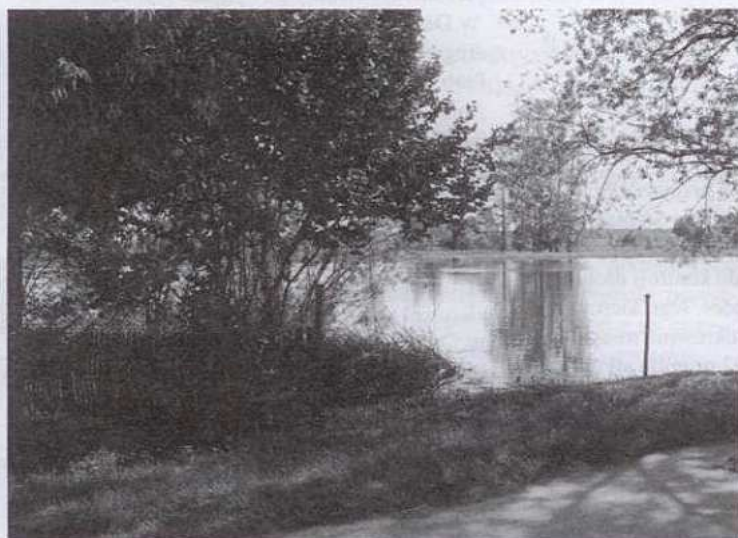
17 maja

W Żukowie Antoni T. pod adresem Grażyny P. kierował groźby karalne pozbawienia życia.
W Starym Dzikowie w stanie nietrzeźwym Stanisław T. kierował ciągnikiem

Część spraw pozostaje w prowadzeniu. Ich przebieg oraz zakończenia mogą się różnić od opisywanych powyżej.

Popowodziowe krajobrazy

(Lubaczów - za stadionem, Dąbków - Opaka - Szczutków, Lubaczów - Podzamcze i Mały Łązek /fot. asz./)



✓